

Sławomir Wnęk

**Odkrywanie codzienności Galicji z wybranych
quasi-przewodników i przewodników turystycznych.
Od Andrzeja Ewarysta Kuropatnickiego (1786)
do Mieczysława Orłowicza (1914)**

Galicyska codzienność widziana oczyma ówczesnych krajoznawców warta jest zainteresowania i szerszej uwagi. Z liczного grona autorów opisujących Galicję wybrałem trzech polskich krajoznawców: Andrzeja Ewarysta Kuropatnickiego, Hipolita Stupnickiego i najbliższego czasowo Mieczysława Orłowicza. W wyborze kierowałem się chronologią wydawniczą oraz treścią, w poszukiwaniu wspólnych tematów i motywów krajoznawców reprezentujących trzy odrębne epoki, i tyluż spojrzeń na galicyjską codzienność, poczynwszy od schyłku XVIII w., przy uwzględnieniu okoliczności towarzyszącym podejmowanym podróżom po rozległej prowincji Habsburgów¹.

¹ J. Kamińska-Kwak, *Podróżowanie po Galicji*, [w:] *Galicyjskie drogi bezdroża. Studium infrastruktury, organizacji i kultury podróżowania*, J. Kamińska-Kwak (red.), Rzeszów 2013, s. 191–216.

1. Galicyjscy krajoznawcy

W duchu Rzeczypospolitej szlacheckiej. Andrzej Ewaryst Kuropatnicki (1734–1788)

Życie codzienne dworu Kuropatnickich w Tarnowcu drugiej połowy XVIII w. interesuje badaczy epoki stanisławowskiej m.in. dlatego, że postrzegany był jako wyróżniająca ośrodek zorganizowanego życia kulturalnego na głębokiej prowincji galicyjskiej. Mówi się nawet o wspólnocie uczonych galicyjskich zgromadzonych wokół Tarnowca należącego do Andrzeja Ewarysta Kuropatnickiego i jego żony Katarzyny. Żywo interesujący się bieżącymi wydarzeniami Kuropatnicy starali się nadać swej rezydencji i otoczeniu aurę, z jaką się zetknęli w Puławach, które poznali dzięki życzliwości Adama Czartoryskiego. Odwiedzający Tarnowiec goście zwykli nazywać je podgóorskimi Puławami².

W Tarnowcu Kuropatnicki prowadził życie erudyty. Uzupełniał warsztat naukowy przez rozbudowywanie księgozbioru będącego jego wizytówką i jednocześnie zapleczem do badań z zakresu heraldyki, historii i geografii, w których się najchętniej wypowiadał. Biblioteka Kuropatnickiego była wszechstronna, zasobna w druki spożej wartości, powiększana drogą zakupów i wymian bibliofilskich. Zebrał 3050 dzieł drukowanych w 3750 woluminach, z których duża większość to *polonica*. Dwie trzecie zbioru stanowiły druki opublikowane w drugiej połowie XVIII w., w większości książki o charakterze naukowym lub popularnonaukowym. To wskazuje na temperament czytelnicy właściciela, który gromadził nowości wydawnicze z wielu dziedzin. Stanisław Jerzy Gruszyński ana-

² K. Chłędowski, *JW Państwo Kuropatnicy*, [w:] *Z przeszłości naszej i obcej*, Kraków 1935, s. 244–268; S. Cynarski, *Na dworze Kuropatnickich w Tarnowcu*, „Kwartalnik Rzeszowski” 1967, nr 2, s. 83–88.

lizujący księgozbiór wyodrębnił jego rdzeń tematyczny dowodząc wszechstronności zbioru. Szeroko była reprezentowana literatura piękna (20,5%), literatura religijna (19,3%), historiografia (13,2%), literatura polityczna (12,1%), literatura z zakresu nauk matematyczno-przyrodniczych i stosowanych (11,8%) oraz pozostałe działy piśmiennictwa stanowiące 23,1% księgozbioru³. Biblioteka Kuropatnickiego była kompletowana z zacięciem kolekcjonerskim. Gromadził nie małym nakładem środków dokumenty życia literackiego, kulturalnego, politycznego i społecznego epoki, w tym druki ulotne, kolekcję autografów oraz liczne odpisy. Kolekcjonował gazety z lat 1759–1782, obecnie to wartościowy zbiór dokumentów do dziejów konfederacji radomskiej i barskiej. Wiele jego rękopiśmiennych zbiorów wzbogaciło później zasoby Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie, a pomnożone zbiorami syna Józefa weszły w skład zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie i we Lwowie. Kuropatniccy kolekcjonowali ekslibrisy; znaczna ich kolekcja znajduje się w zbiorach Ossolineum i w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Właściciel Tarnowca interesował się historią, prawem, geografią, literaturą, pisał także wiersze. Kuropatnicki realizował swoje ambicje naukowe. W 1768 r. przetłumaczył z niemieckiego i wydał anonimowo u Michała Grölla (Lipsk–Drezno) *Geografię Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, tudzież innych prowincji do nich należących* autorstwa Antoniego Fryderyka Buschinga. Szczególnie interesowała go heraldyka, której poświęcił wiele czasu. W 1783 r. zapowiedział wydanie herbarza, opublikowano go jednak dopiero po śmierci autora, w 1789 r. *Wiadomość o klejnocie szlacheckim w Koronie Polskiej i Wielkim Księstwie Litewskim*

³ S. J. Gruszyński, *Księgozbiór i zainteresowania czytelnicze Ewarysta Andrzeja Kuropatnickiego (1734–1788)*. Komunikat, [w:] *Sprawozdania Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego*, seria A, t. 28, Wrocław 1975, s. 40–41.

była dedykowana Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu. Było to dzieło kompilacyjne oparte na ustaleniach Józefa Aleksandra Jabłonowskiego, Jana Augusta Hylzena i Wacława Warszyckiego⁴.

W Tarnowcu Kuropatnicki opracował pierwszy *quasi*-przewodnik po Galicji, który wydał anonimowo w 1786 r. w Przemyślu, w drukarni Antoniego Matyaszowskiego. Podając informacje o ludności Galicji wykazał się krytycyzmem wobec oficjalnych danych, opatrzył je komentarzem⁵. Zawarł również podstawowe informacje na temat struktury administracyjnej prowincji galicyjskiej informując, że została podzielona na 18 cyrkułów: bocheński, brodzki, brzeżański, dukielski, leski, lwowski, myślenicki, przemyski, rzeszowski, samborski, sądecki, stanisławowski, stryjski, tarnopolski, tarnowski, zaleszczykowski, zamojski i żółkiewski, którymi zarządzali starostowie podlegający Gubernium lwowskiemu. Nowy podział wynikał z reformy administracyjnej Galicji przeprowadzonej w 1782 r. Kuropatnicki wykazał się zrzęczością pisarską szkicując na podstawie mapy Galicji z 1780 r. jej granice: „Od wschodu Podole polskie, Wołoszczyzna i Bukowina cesarska; od południa Bieszczad naturalna granica odgradzająca z dawną Transylwanię i Węgry. (...) od zachodu Morawa, Śląsk, dalej Wisła granicą aż do wyjścia Sanu rzeki w Wisłę; od północy po Zaklików, poza Zamość, Krasiczyn, Uchanie poza Zastepankowice, Bug rzekę, potem granice dawne między bełskim i wołyńskim województwem i tu do Gródka do Włodzimierza, stolicy niegdyś Lodomerii tylko półtora mili polskiej, dalej poza Brody, poza Zbaraż, Czochowce, rzeka Podhorce ogranicza teraz”⁶. Książka Ku-

⁴ S. J. Gruszyński, *Kuropatnicki Ewaryst Andrzej (1734–1784)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVI, Wrocław 1971, s. 251–252.

⁵ A. E. Kuropatnicki, *Geographia albo dokładne opisanie Królestwa Galicji i Lodomerji*, Przemyśl 1786, s. 4, (dalej: *Geographia*).

⁶ Tamże, s. 5.

ropatnickiego cieszyła się sporym zainteresowaniem z uwagi na niebanalną treść, przejrzystą konstrukcję i rozumiały język. Nie bez znaczenia było to, że miała charakter regionalny; dotyczyła osób i miejsc dotąd tak szeroko nie opisywanych⁷. Jeszcze wiele lat po śmierci Kuropatnickich pamiętano o ich zasługach dla kultury narodowej „oboje wykształceni, zacni, pobożni, odznaczali się korzystnie wśród zepsutego społeczeństwa”⁸.

Dziennikarz lwowski. Hipolit Stupnicki (1806–1878)

Hipolit Stupnicki urodził się w polskiej rodzinie oficyalistów zamieszkujących w Galicji Wschodniej. Informacje dotyczące edukacji i przebiegu pracy Stupnickiego są skąpe. Wiadomo, że uczył się w Stanisławowie, maturę zdał we Lwowie. Przez wiele lat mieszkał w Krakowie. W 1846 r. pracował w Brodach jako urzędnik skarbowy. W 1850 r. wyjechał z Brodów do Lwowa i tam spędził resztę życia poświęcając się pracy dziennikarskiej, która zapewniła mu uznanie⁹.

W 1849 r. nakładem Stupnickiego w drukarni Zakładu Naukowego im. Ossolińskich we Lwowie opublikowano obszerny *quasi-przewodnik* po Galicji uwzględniający walory krajoznawczo-geograficzne, z mapą Galicji, kroniką historyczną i danymi o organizacji administracyjno-prawnej prowincji. Stupnicki zaproponował sprzedaż rękopisu lwowskim księgarzom szacując jego wartość na 50 złotych reńskich, jednak nie znalazł chętnego na pokrycie kosztów

⁷ S. Wnęk, *Galicja u schyłku XVIII w. w przewodniku geograficzno-historycznym Andrzeja Ewarysta Kuropatnickiego z 1786 roku*, „Prace Historyczno-Archivalne” 2013, t. XXV, s. 65–87.

⁸ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. XIII, Warszawa 1909, s. 232.

⁹ M. Konopka, *Stupnicki Hipolit (1806–1878)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XLV, Wrocław 2008, s. 166–168.

druku; zdecydował się więc na sprzedaż książki drogą prenumeraty. W przedmowie napisanej w Brodach z datą 2 stycznia 1849 r. wyjaśnił powody, dla których zrezygnował z podania źródeł informacji w formie przypisów, kierując się względami praktycznymi. Uznał, że książka powinna być tania, by mogła trafić do większej grupy odbiorców¹⁰. Książka przyniosła Stupnickiemu popularność, a także zysk ze sprzedaży oszacowany na 1200 złotych reńskich. W 1851 r. w Wiedniu autor opublikował jej niemiecką wersję.

Pieszo i koleją po Galicji. Mieczysław Orłowicz (1881–1959)

We wspomnieniach Mieczysława Orłowicza pasja krajoznawcza całkowicie przysłoniła szczegóły biograficzne jego pracowitego i pełnego pasji życia, które dyskretnie pomijał, uznając je za drugorzędne. Orłowicz pozostawił obszerne i porządnie napisane, a właściwie podyktowane, wspomnienia dotyczące jego działalności krajoznawczej, wydane kilkanaście lat po jego śmierci¹¹. W pięćdziesiątą rocznicę śmierci Orłowicza Zarząd Główny PTTK wydał obszerne opracowanie o charakterze biograficznym. Wiele kwestii biograficznych pominiętych we wspomnieniach Orłowicza w tym opracowaniu zostało rozwiniętych. Poznajmy Orłowicza nie tylko jako krajoznawcę przemierzającego pieszo i koleją Galicję, następnie kresy wschodnie II Rzeczypospolitej, i zdumiewająco aktywnego w okresie powojennym, za sprawą odkrywania nowych granic Polski. Zasługą Orłowicza było do-

¹⁰ H. Stupnicki, *Galicja pod względem topograficzno i geograficzno-historycznym, z mapą Galicji, łącznie z obwodem krakowskim i Bukowiną*, Lwów 1849 (dalej: *Galicja*).

¹¹ M. Orłowicz, *Moje wspomnienia turystyczne*, W. Ferens (wybór i opracowanie), Wrocław 1970.

kumentowanie obiektów krajoznawczych. Z tego obowiązku zrodziło się archiwum fotograficzne dokumentujące obiekty, które dawno zniknęły z krajobrazu¹².

Mieczysław Orłowicz urodził się w Komarnie, niewielkim miasteczku w sąsiedztwie Lwowa, w rodzinie kandydata notarialnego, który poszukując stałej posady często zmieniał miejsce zamieszkania. W dzieciństwie Mieczysława to był Pruchnik, Dębica, Kolbuszowa, w wieku gimnazjalnym Jarosław, Sambor, Odrzykoń, Iwonicz, Jasło, Krosno. W Pruchniku koło Jarosławia mieszkali dziadkowie Orłowicza ze strony matki – Krasicczy, i to urokliwe miasteczko, nie tylko dla wyjątkowej drewnianej architektury, wspominał najcieplej. Do tego miasteczka wielokrotnie wracał pamięcią. W nieodległym Jarosławiu rozpoczął naukę w gimnazjum. Z okresu jarosławskiego uwagę zwracają trzy epizody, przypomniane z wyraźną przyjemnością. Pierwszy epizod dotyczy obecności wojska, które dodawało kolorytu codzienności. „Stacjonowały tutaj cztery pułki piechoty, kilka pułków kawalerii rozmaitych narodowości (dragoni, husarzy, ułani), kilka szwadronów artylerii polnej, nawet jeden fortecznej, nieduża ilość tzw. obrony krajowej, wojsk saperów itp. Mnie najbardziej imponowało to, że Jarosław miał aż cztery orkiestry wojskowe, które podziwiałem, gdy maszerowały hałaśliwie przez ulice miasta”¹³. Drugi epizod odnosił się do otwarcia się Galicji na świat w związku z rozwojem połączeń kolejowych. „(...) Kolejarze pełniący funkcje na dworcu znali mnie już jako namiętnego obserwatora życia na dworcu kolejowym – i nie tylko ruch pociągów, ale nawet czynności manewrującego na dworcu parowozu, który przestawiał wagony towarowe przybywające z bocznej linii do Sokala w składzie pocią-

¹² T. Kowalik, *Życie dla turystyki, krajoznawstwa i sportu*, Warszawa 2009, passim.

¹³ M. Orłowicz, *Moje wspomnienia turystyczne*, s. 28.

gów do Lwowa i Krakowa”¹⁴. Trzecia kwestia to zauroczenie Jarosławiem jako miastem handlowym: „(...) w każdy piątek miasto zapełniało się chłopami z okolicznych wiosek i straganami rzemieślniczymi z okolicznych miasteczek, rynek, przyległe do niego ulice i targowica pod miastem. Folklor, stroje ludowe lepiej się oglądało w piątki sezonu letniego i wiosennego”¹⁵.

Z kilkuletniego pobytu w Rymanowie zachował się w pamięci Orłowicza obraz życia codziennego miasteczka, rozpowszechniającego się niemego kina i prób organizacji połączenia autobusowego w 1904 r. między stacją kolejową a uzdrowiskiem. „Było to przyczyną licznych wypadków, gdyż nieprzyzwyczajone do motorów konie płoszyły się na widok autobusu i w szalonym pędzie gnały na przełaj przez pola, rowy, rwały uprząż, kaleczyły pasażerów. Na widok jadącego od stacji autobusu wszyscy chłopci jadący tą szosą zeskakiwali z wozów, zarzucali koniom na głowy przygotowane worki i trzymali je za uzdy, ale konie wyrwały się, słysząc obok warkot motoru. Kierowca w takich wypadkach zatrzymywał motor i przepuszczał furmanki”¹⁶.

Znajdujemy u Orłowicza zróżnicowane tematycznie opisy Zakopanego, które u schyłku XIX w. były nie tylko wiodącym ośrodkiem wypoczynkowym, rekreacyjnym i leczniczym, o czym powszechnie wiadomo. Orłowicz barwnie przedstawił Zakopane jako miejsce ożywionych spotkań inteligencji polskiej, organizowanych przez Zarząd Kursów Wakacyjnych w Zakopanem dla zjeżdżających tam Polaków z pozostałych zaborów. Gościom oferowano wiele atrakcji. Liczną widownię gromadziły znane nazwiska prelegentów. Orłowicz wymienił znanych wówczas literatów:

¹⁴ Tamże, s. 33.

¹⁵ Tamże, s. 31.

¹⁶ Tamże, s. 100.

Gustawa Daniłowskiego, Jana Kasprowicza, Wacława Sieroszewskiego, Stefana Żeromskiego. Wiele miejsca poświęcił przedstawieniu organizacji życia turystycznego w Zakopanem przełomu wieków oraz omówieniu środowiska turystycznego wywodzącego się z inteligencji.

Zarząd Kursów Wakacyjnych w Zakopanem zatrudnił Orłowicza na stanowisku organizatora wycieczek dla gości odwiedzających Zakopane. W większości byli to nowicjusze, nie znający Tatr, więc Orłowicz wybierał dla nich bezpieczne szlaki: „(...) rozmaite Gubałówki, Nosale, regle, Giewonty i Czerwone Wierchy, Kościeliską i Chochołowską, Halę Gąsienicową, Morskie Oko przez Zawrat, a powrotne przez Krzyżne”¹⁷. Poważniejsze wyzwania podejmował samotnie lub w grupie zaawansowanych taterników, opisując zdobywanie poszczególnych szczytów tatrzańskich. Ze wspomnień wynika, że starannie planował wyjazdy. Posiadał znaczną wiedzę z zakresu geografii i organizacji ruchu turystycznego. Biegle znał czeski i niemiecki, swobodnie mówił po francusku, ukraińsku, na potrzeby odkrywania Wschodnich Karpat i kontaktów z tamtejszą ludnością przyswoił sobie podstawy rumuńskiego i węgierskiego. Był znakomicie zorientowany w coraz rozleglejszej literaturze turystycznej, którą gromadził od czasów gimnazjalnych. Ze znanstwem czytał mapy. Latami praktyki wykształcił zmysł krytyczny wobec informacji zawartych w wielojęzycznych przewodnikach. Często poddawał je ocenie, weryfikując informacje z rzeczywistością.

Orłowicz spędził sporo czasu we Lwowie, u schyłku XIX w. rozpoczął tam studia prawnicze. Wspomnienia studenckie, chociaż barwne, wyraźnie ustępują informacjom na temat organizacji sportu i turystyki we Lwowie i okolicy. Kilkadziesiąt stron wspomnień Orłowicza z Wiednia,

¹⁷ M. Orłowicz, *Moje wspomnienia turystyczne*, s. 316.

z lat 1901–1902 (kontynuował studia prawnicze) walorami literackimi i spostrzegawczością krajoznawcy nie ustępują powszechnie cytowanym wspomnieniom wiedeńskim Kazimierza Chłędowskiego. Zajmująco opisał wielogodzinną podróż z Krakowa przez Morawy do Wiednia, najstarszą w monarchii Habsburgów Koleją Północną im. Cesarza Ferdynanda działającą od 1837 r. Podróżował III klasą, bo na to pozwalały mu finanse, lecz nie narzekał. Obserwował zmieniające się otoczenie, w tym wyróżniające się na tle wiejskiego krajobrazu masywne budynki stacji kolejowych. Bacznie przyglądał się dworcom, bo tam na czas postoju koncentrowało się życie podróżnych. „Obiad można było zjeść na stacji nawet w ciągu 25 minut, gdyż w porze, kiedy nadjeżdżały pociągi dalekobieżne, z których napływali pasażerowie, na stołach stały już talerze i zupa w filiżankach; zanim pasażerowie zjedli zupę, przynoszono jedną z potraw, które cieszyły się masowym zbytem. Były to parówki z musztardą lub chrzanem oraz chleb bądź gulasz wołowy z ziemniakami lub paprykarz cielęcy z ryżem i kluskami; do tego podawano bombę piwa”¹⁸. Te luźno zapamiętane epizody, w połączeniu z odtworzeniem kart gastronomicznych galicyjskich dworców kolejowych, z czasem stały się przedmiotem badań nad kulturą gastronomiczną Galicji¹⁹. Pierwsze dni pobytu w Wiedniu w październiku 1901 r. Orłowicz poświęcił na zapoznanie się z topografią miasta. Ta umiejętność miała na celu zredukowanie wydatków na komunikację tramwajową, więc poznawał miasto z punktu widzenia piechura. Podobnie było z wynajęciem mieszkania, którego koszty podzielono pomiędzy dwóch dodatkowych lokatorów. Zaoszczędzone pieniądze wydawał na koncerty filharmoniczne, muzea, teatry i wyjazdy za miasto.

¹⁸ Tamże, s. 169.

¹⁹ D. Opaliński, *Usługi gastronomiczne na kolejach galicyjskich*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2001, nr 3, s. 209–220.

Ogromny i różnorodny dorobek pisarski Orłowicza zestawiła na kilkunastu stronach Teresa Różycka, korzystając z pomocy grona przyjaciół Orłowicza, którzy dostarczyli autorce informacji bibliograficznych o rzadkich drukach jego autorstwa lub współautorstwa. W tym artykule interesuje mnie *Ilustrowany przewodnik po Galicyi...*, który zapewnił mu zasłużone uznanie. W 1909 r. Orłowicz złożył do druku maszynopis przewodnika, lecz brak środków na publikację, a później wybuch wojny światowej spowodowały, że książkę opublikowano dopiero w 1919 r.²⁰ *Ilustrowany przewodnik po Galicyi...* cieszył się ogromnym zainteresowaniem. Turyści docenili walory krajoznawczo-użytkowe klasycznego bedekera opatrzonego licznymi fotografiami²¹.

2. Pejzaż galicyjski. Wspólne tematy i motywy

Motywy towarzyszące tworzeniu *quasi-przewodników* i przewodników zestawił i skomentował Dariusz Opaliński²². W odniesieniu do Kuropatnickiego, Stupnickiego i Orłowicza widać na pierwszym miejscu motyw patriotyczny towarzyszący ich pracy.

Tekst Kuropatnickiego w największej części nawiązuje do historii Rzeczypospolitej szlacheckiej, z której został wykreślony na skutek I rozbioru, bo jego Tarnowiec znalazł się w granicach cesarstwa Habsburgów. Stupnicki książkę dedykował „wszystkim ojczyznę miłującym obywatelom”. Orłowicz dedykował przewodnik „polskiej młodzieży, chcącej zwiedzić swój kraj”.

²⁰ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Galicyi, Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyński*, Lwów 1919 (dalej: *Ilustrowany przewodnik po Galicyi*).

²¹ D. Opaliński, *Przewodniki turystyczne na ziemiach polskich w okresie zaborów. Studium historyczno-źródłoznawcze*, Krosno 2012, s. 78.

²² D. Opaliński, *Przewodniki turystyczne na ziemiach polskich*, s. 167–173.

Ślady tożsamości narodowej

W twórczości krajoznawców obserwujemy silny motyw tożsamości narodowej. Kuropatnicki był świadom swej przeszłości, nie tylko w znaczeniu genealogicznym, co chętnie podkreślał wskazując na związki rodziny z czołowymi nazwiskami Rzeczypospolitej, bo podkreślał też związki z tą częścią społeczeństwa, które zmierzało do reformy systemu edukacji i społecznej, wskazując na rolę treści patriotycznych w wychowaniu. Autor zaznaczył udział swojego środowiska i swój w konfederacji barskiej. Z dumą wymieniał nazwiska konfederatów, miejsca i okoliczności potyczek. Zwrócił uwagę na dokonania czołowych przedstawicieli swej epoki: historyków, pisarzy, publicystów i działaczy politycznych: ks. Stanisława Konarskiego, Adama Naruszewicza, którego nazwał polskim Tacytem, Ignacego Krasickiego i innych.

Kuropatnicki okazał się znakomitym przewodnikiem po świecie szlachty galicyjskiej. Zwrócił uwagę na rolę kolekcjonerstwa, które w XVIII w. było rozumiane nie tylko jako indywidualna pasja, ale przede wszystkim jako obowiązek zachowania dziedzictwa narodowego, w czasie wyjątkowo niesprzyjającym rozwojowi kultury narodowej. Warte uwagi są jego opisy rezydencji dworskich, lecz i dziwactw ich właścicieli, co niektórych doprowadziły do bankructwa lub na skraj szaleństwa. W Galicji największym uznaniem cieszył się ogród Ignacego Cetnara (1728–1800) wojewody bełskiego. W Krakowcu zgromadził rzadkie okazy roślin z różnych kontynentów: „ogród ze zbiorem kwiatów, ziół, fruktów, jarzyn, warzyw, krzewów (...) jakby się cała botanika znajdowała”²³. Kolekcją zainteresował nawet cesarza Józefa II, który zamierzał przy Uniwersytecie Lwowskim utworzyć ogród botaniczny korzystając z roślin kolekcji Cetnara. Kuropatnicki wymienił najznaczniejsze rezydencje magnackie w granicach

²³ A. E. Kuropatnicki, *Geographia*, s. 67.

Galicji: Czartoryskich Sieniawę, Lubomirskich Boguchwałę, Łañcut, Rzeszów, Wiśnicz, Ossolińskich – Duklę, Potockich – Krasiczyn, Radziwiłłów Żółkiew. Najbardziej okazała rezydencja magnacka w Podhorcach Wacława Rzewuskiego budziła zachwyty kolejnych pokoleń, począwszy od Kuropatnickiego, który widział ją w doskonałym stanie: „Pałac w Podhorcach niezliczonym mnóstwem najwyborniejszych obrazów najslawniejszego pędzla i różnej fabryki i krajów porcelaną napełnił, nie tylko ozdobił”²⁴. Kuropatnicki chętnie zwracał się ku chwalebnej przeszłości wybierając odpowiednie wydarzenia z epoki piastowskiej. Szczególnie przychylny epoce Jagiellonów, podkreślał powodzenie polityczne państwa, a zwłaszcza dynamiczny rozwój nauki i oświaty.

W latach czterdziestych XIX w. rozpowszechniło się zainteresowanie archeologią, otwierającą nowe horyzonty poznawcze²⁵. W pewnym stopniu wiedzę tę przyswoił sobie Stupnicki, który korzystał z artykułów prasowych na temat znalezisk archeologicznych. Sam pisał o odkryciach w okolicy Krakowa (Mogiła, obecnie Nowa Huta) grobów mitycznych władców Polski. „z okazałym kopcem Wandy, córki mniemanego założyciela Krakowa, ks. Krakusa, która według podania w Wiśle śmierć znaleźć miała”²⁶. Jako ciekawostkę historyczną Stupnicki podał informację na temat kopca upamiętniającego Tadeusza Kościuszkę, usypanego w latach 1820–1823: „Blisko Krakowa wznosi się wzgórze Sikornik nazwane, na którego wierzchołku około kościółka św. Bronisławy, naród wzorem swoich przodków, szanujący pamiątkę wielkich mężów, mogiłę 120 stóp wysokości mającą, [generałowi] Kościuszcze usypał”²⁷.

²⁴ Tamże, s. 147.

²⁵ A. Abramowicz, *Wiek archeologii. Problemy polskiej archeologii dziewiętnastowiecznej*, Warszawa 1967, s. 89–99.

²⁶ H. Stupnicki, *Galicja*, s. 33.

²⁷ Tamże, s. 31–32.

Wszyscy krajoznawcy chętnie pisali o ruinach zamków, jako świadectwie polskiej przeszłości na tych ziemiach. U Kuropatnickiego znajdujemy kilka tego rodzaju odniesień. Pisząc o Nowym Sączu zanotował, że na szczycie Pienin znajduje się „zamek na skale teraz opuszczony”²⁸. Opustoszałe były również sławny zamek w Melsztynie, zamek w Czorszynie, ruiny w Odrzykoniu nazwane „rudarami zamku na wysokiej górze”²⁹. Odrzykoń zachwyił także Stupnickiego i Orłowicza, który zanotował, „że pod względem położenia i romantycznego wyglądu są to najpiękniejsze ruiny w Galicyi”³⁰.

Galicja wielonarodowa i wielowyznaniowa

Kto zetknął się z dziejami Galicji, ten z pewnością doceni znaczenie nadzwyczaj szczegółowej statystyki pokazującej życie codzienne zróżnicowanego pod wieloma względami społeczeństwa. Dostępne w sieci internetowej *Tafeln zur Statistik der österreichischen Monarchie*, publikowane w latach 1816–1860 w Wiedniu, są najlepszym przykładem zróżnicowania pod względem narodowościowym i wyznaniowym. W Galicji dominowali chrześcijanie różnych obrządków. Najliczniejsi byli chrześcijanie obrządku katolickiego (ci w zachodniej Galicji – w większości Polacy) i unicy (Rusini) we wschodniej części tej prowincji. Kuropatnicki wspominał o *wsiach ruskich*. Zaznaczył główne miejsca sprawowania kultu: Przemyśl z „katedrą biskupa ruskiego”³¹ oraz Lwów, w którym „cerkiew nazwana Wołoską parochialna, nie tak obszerna jak wspaniała, z ciosu samego

²⁸ A. E. Kuropatnicki, *Geographia*, s. 31–32.

²⁹ Tamże, s. 87.

³⁰ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik*, s. 376.

³¹ A. E. Kuropatnicki, *Geographia*, s. 61.

i z wieżą murowana”³². Stupnicki interesujący się coraz modniejszą etnografią opisał ubiór górali karpackich (Hucułów) zamieszkujących obwody czerniowiecki, kołomyjski i stanisławowski³³. Wspomnieć trzeba o Ormianach osiedlających się głównie w Galicji Wschodniej, z powodzeniem zajmujących się handlem i rzemiosłem. Kuropatnicki postrzegał Ormian jako odrębną społeczność etniczną i religijną, posiadającą własne świątynie we Lwowie i Stanisławowie. Opisując Lwów zanotował. „Tu (...) arcybiskup nacji ormiańskiej ma stolicę, którego nie tylko jurysdykcja nad Ormianami w całej Galicji i Lodomerii rozciąga się, ale na Wołoszczyźnie, w Polsce i Litwie, gdzie się tylko unicy Ormianie znajdują”³⁴.

U Kuropatnickiego znajdujemy informacje o postępującym osadnictwie niemieckim Galicji, którego był świadkiem. Osadnikami byli ewangelicy, katolicy i luteranie zajmujący się rolnictwem. W 1783 r. statystyki austriackie odnotowały 5330 kolonistów – chłopów, kupców, rzemieślników. Szacuje się, że w latach 1782–1803 w Galicji osiedliło

³² Tamże, s. 133; M. Gęborowicz, *Najstarszy ikonostas cerkwi wołoskiej we Lwowie. Dzieje zabytku oraz jego rola w przemianach malarstwa cerkiewnego i sztuki ukraińskiej*, A. Gronek (oprac.), Wrocław 2014.

³³ „Hucuł, mieszkaniec gór karpackich (...) Temperamentem zupełnie do Górala podobny, jednakowoż daleko piękniejszej i silniejszej budowy ciała. Ubiera się w krótką, czarną albo czerwono-brunatną gunię, czyli sterak, długie szerokie sukienne spodnie, w chodaki i w czarnymi z dużymi krysamami, pawimi piórami i czerwonymi wstążkami ozdobiony kapelus, w zimie w dużą kończastą baranią czapkę. Szeroki pas guzikami wykładany, dzióbeńka, czyli torba z różnobarwnej wełny przez plecy przewieszona, i toporek, gatunek małej siekierki na mocnej lasce utwierdzony w rękę Hucuła bardzo niebezpieczna broń, uzupełniają ten malowniczy kostium. Ubiór białogłowski jest ruskiemu z tym wyjątkiem podobny, „że niewiasty chodaki, a zamiast spódnic, sztukę wełnianej różnobarwnej grubej materii kilka razy około bioder owiniętej nosić zwykły” (H. Stupnicki, *Galicja*, s. 23; por. A. Jankowska-Marzec, *Między etnografią a sztuką. Mitologizacja Hucułów i Huculszczyzny w kulturze polskiej XIX i XX w.*, Kraków 2013).

³⁴ A. E. Kuropatnicki, *Geographia*, s. 124.

się 3330 rodzin, co oznaczało napływ ok. 15 000 osadników³⁵. Kurpanicki wspomniał o Brygidowie, miasteczku w cyrkułe samborskim „cudzoziemcami kolonistami osiadłe”³⁶, które nazwę zawdzięczało gubernatorowi Galicji i Lodomarii, Józefowi Brigido. Zasługą Stupnickiego było zestawienie nazw wsi zamieszkałych przez kolonistów niemieckich (ok. 150 osad) w oryginalnym brzmieniu, które z czasem spolonizowały się.

Społeczność żydowska zamknięta w miejskich gettach zaznaczała swą obecność głównie w obszarze ekonomicznym. W końcu XVIII w. na terenie Galicji zamieszkiwało według różnych szacunków ok. 200 000 Żydów. Żydzi przeważali na terenie Galicji Wschodniej, tam znajdowały się największe ich skupiska. W niektórych skupiskach miejskich Żydzi stanowili większość, przykładem Brody, nazwane przez Kuropatnickiego „stolicą żydów”. Stupnicki przedstawił Żydów dwadzieścia lat przed emancypacją (1867), która pozwoliła tej społeczności w pełni „rozwinąć skrzydła kombinacji”. W połowie XIX w. obraz galicyjskiego Żyda autorstwa Stupnickiego pokrywał się ze stereotypem utrwalonym wielowiekowymi kontaktami handlowymi, znanym z obrazów Antoniego Blanka, Kajetana W. Kisieleńskiego, Jana Piotra Norblina i innych. „Żyją teraz po całym kraju rozsypani i trudnią się w miastach handlem, frymarkiem lub mało znaczącym rzemiosłem, po wsiach zaś wyszynkiem trunków, gdzieniegdzie i dzierżawieniem dóbr. Cechą ich charakteru jest nadzwyczajna chciwość, przebiegłość i oszczędność aż do nikczemności posunięta; chodzą zwykle w długich sukmanach czarnego koloru i w futrzanych czapkach lub w dużych kapeluszach, ale bogatsi zaczynają już i niemieckie stroje przyodziewać i więcej poloru na-

³⁵ W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej w świetle ankiety urzędowej z roku 1783*, Kraków 1909, s. 273–287.

³⁶ Tamże, s. 117.

bierać. Mówią mieszaniną hebrajskiego i niemieckiego, często zepsutą polszczyzną³⁷. Orłowicz zwrócił uwagę na znaczenie architektury dla krajobrazu galicyjskiego; odnotował drewniane synagogi w Jabłonowie, Kamionce Strumiłowej i Rozdolu; mające renesansową metrykę synagogi w Bełzie, Liszniowie i Żółkwi, synagogę w Husiatynie zbudowaną w stylu mauretańskim. Chyba Orłowiczowi należy przypisać zwrócenie uwagi na zainteresowanie się Żydów korzyściami płynącymi z odwiedzania uzdrowisk na przełomie XIX/XX w., bo informacja ta była wielokrotnie powtarzana. W przewodniku zamieścił nawet stosowną fotografię.

W krajobrazie galicyjskim wyróżniali się odrębni etnicznie Cyganie prowadzący koczowniczy tryb życia. Kuropatnicki nie zauważył Cyganów. Jego rówieśnik, Franciszek Karpiński mieszkający w Galicji Wschodniej, wspominając dom rodzinny, tj. dworek w miejscowości Hołosków w powiecie kołomyjskim, zapamiętał z dzieciństwa, że jego ojciec chętnie zapraszał Cyganki „włóczące się i wróżące z rąk, z oczu, z fasolów na stół rzuconych, albo z wosku roztopionego i wylanego na wodę”³⁸. Stupnicki podał informację, że Cyganie zamieszkiwali Bukowinę i zajmowali się kowalstwem i kołodziejstwem. Dowodził, że pochodzą z Indii, a w Europie pojawili się w XV w. Wykorzystywali liberalne przepisy austriackie pozwalające im na trwanie przy dotychczasowym trybie życia. Korzystali więc z otwartych granic, które umożliwiły im przemieszczanie się po Europie. Jerzy Stempowski widział ostatnie tabory cygańskie jeszcze w 1914 r.

W miejscowości Kukizów (cyrkuł lwowski) Kuropatnicki odnotował obecność Karaimów, grupę etniczną i wyznaniową pochodzenia tureckiego. Ciekawość budziła informa-

³⁷ H. Stupnicki, *Galicja*, s. 18.

³⁸ F. Karpiński, *Historia mego wieku i ludzi z którymi żyłem*, R. Sobol (oprac.), Warszawa 1987, s. 27.

cja zamieszczona przez Stupnickiego na temat garstki starowierców liczącej 2020 wiernych na Bukowinie, wiernej zwyczajom przodków.

Odkrywanie gór

Przez kilkaset lat Tatry odkrywali naukowcy: botanicy, etnografowie, geolodzy, kartografowie oraz podróżnicy zainteresowani tym trudno dostępnym i słabo zaludnionym regionem. Wielu z nich pozostawiło trwałe ślady swej pasji badawczej, którymi zainteresowali się ich następcy. W 1792 r. Tatry odwiedził Baltazar Hacuquet (1739–1815), Bretończyk, francuski lekarz wojskowy, którego burzliwe losy zaprowadziły do Lwowa – w 1787 r. został profesorem medycyny na uniwersytecie. Ten wybitny krajoznawca opracował i upowszechnił wskazówki dla turystów wysokogórskich. Notatki te traktowane są jako podręcznik górskiej turystyki³⁹. Obiektywną przeszkodą w poznaniu Tatr była ich niedostępność. Książki o tematyce górskiej znajdujące się w obiegu księgarskim miały kompilacyjny charakter, wynikający z niezajomości metody badawczej i braku prac terenowych, które rozpowszechniły się dopiero w pierwszej połowie XIX w. za sprawą ustaleń Stanisława Staszica⁴⁰.

W gronie autorów epoki stanisławowskiej podejmujących tematykę górską wymieniany jest Kuropatnicki. Pochlebnie na temat potraktowania tematyki górskiej zawartej w jego przewodniku wypowiedział się Ślusarczyk: „O górach autor wspominał marginalnie, lecz – co jednak ważne – nie powtarzał bezkrytycznie żadnej ciekawostki, czy ku-

³⁹ J. Szaflarski, *Poznanie Tatr. Szkice o rozwoju wiedzy o Tatrach do połowy XIX wieku*, Warszawa 1972, s. 187–206.

⁴⁰ J. M. Ślusarczyk, *Problematyka górska w twórczości XVIII-wiecznych uczonych*, „*Studia Historyczne*” 2012, nr 2, s. 163–180.

riozum”⁴¹. Kuropatnicki czerpał wiedzę na tematy geograficzne z różnych źródeł, m.in. od Stanisława Ładowskiego (imię zakonne Remigiusz), pijara, którego książka *Historia naturalna Królestwa Polskiego*, wydana w Warszawie w 1783 r., była mu pomocną. Opisując Nowy Targ w kilku zdaniach odniósł się do Tatr i górskiej roślinności: „(...) górom Tatry zwanym, których osobliwości: wysokość ich, jeziora na wysokościach gór, na których ułamki kawałków okrętowych pływają oraz zioła botaniczne, po które z Włoch, Francji zajeżdżają, są już na wielu miejscach opisane”⁴². Kuropatnicki wymienił Pieniny, zamieścił informację o Cergowej (716 npm) górującej nad Duklą, dane na temat Bieszczadów, przypisując Bieczowi rolę stolicy tego regionu. Korzystając z podręczników historii naturalnej zwrócił uwagę na niektóre minerały, jak kamień ciosowy i wapienny wykorzystywany w budownictwie.

W latach trzydziestych XIX w. ruszyli w Tatry pierwsi pasjonaci turystyki górskiej, zwabieni urokami krajobrazu, nie zważając na niewygodę i niebezpieczeństwa. Krajoznawcza pasja przyniosła wymierne rezultaty w postaci relacji w prasie. Stupnicki z Boguszem Zygmuntem Stęczyńskim, utalentowanym rysownikiem, pieszo zwiedzali ten region Galicji. Stęczyński opublikował liczne litografie panoramy tatrzańskiej, Stupnicki zaś opisał walory krajoznawcze obwodu sądeckiego. O samych Tatrach pisał oszczędnie, bo ich nie znał. W pobliżu wsi Kościelisko zauważył: „Czerwony werch, od czerwonej ziemi pokrywającej ją tak nazwano, w której się widzenia godna przepaść znajduje”⁴³. Zakopane określił jako wieś „w głębi gór od wysokich skał opasana”⁴⁴.

⁴¹ Tamże, s. 181.

⁴² A. E. Kuropatnicki, *Geographia*, s. 33.

⁴³ H. Stupnicki, *Galicja*, s. 45.

⁴⁴ Tamże.

Stupnicki pochodził z Galicji Wschodniej, interesował się więc tym regionem korzystając z materiałów statystycznych, a przede wszystkim z bogatej literatury podróżniczej publikowanej po niemiecku. Niedostępne wówczas wyższe partie Karpat zakrywające Huculszczyznę na przełomie XVIII/XIX w. przyciągały pierwszych turystów z zachodniej Europy. Pierwszym, który pozostawił pisane relacje z tego regionu był Baltazar Hacuquet. Pracując we Lwowie poznał Karpaty Wschodnie, które badał w latach 1778–1795, pozostawił także barwne opisy tamtejszej obyczajowości⁴⁵. Stupnicki wspominał o Czarnohorze, Gorganach, ale nie próbował ich zdobywać, co kilkadziesiąt lat później było w programie wycieczek grup zorganizowanych, także szkolnych. Zorganizowana turystyka wysokogórska rozpowszechniała się na przełomie XIX/XX w. Orłowicz pozostawił w tym zakresie pierwszorzędné świadectwo.

Moda na uzdrowiska

W przewodnikach turystycznych znajdujemy to wszystko, co potocznie przypisuje się społecznej funkcji mody, fascynującej m.in. dlatego, że ulega ciągłym zmianom, tak jak rozpoczęta w wiekach średnich w zachodniej Europie moda na uzdrowiska nadmorskie. Korzyści zdrowotne z leczenia wodą morską przyczyniły się do rozwoju nowej formy spędzania wolnego czasu. Pierwsze nadmorskie zakłady kąpielowe powstały w Wielkiej Brytanii w połowie XVIII w., z czasem rozpowszechniły się we Francji, Holandii, Belgii i Niemczech, wykorzystując nadbrzeże Morza Bałtyckiego. Moda

⁴⁵ B. Hacquet, *Najnowsze podróże przyrodniczo-polityczne w Karpatach Dackich i Sarmackich, zwanych Północnymi w latach 1791–1793*, [w:] *Dawne Pokucie i Huculszczyzna w opisach cudzoziemskich podróżników. Wybór tekstów z lat 1795–1939*, J. Gudowski, M. Olszański, A. Ruszczyk, K. Tur-Marciszuk, W. Witkowski, B. Sthal (red.), Warszawa 2001, s. 15–22.

na kąpiele morskie sprowadzała najzamożniejszych obywateli z pozostałej części Europy⁴⁶. W monarchii Habsburgów popularnością cieszyły się uzdrowiska nadmorskie nad Adriatykiem, np. Istria. W literaturze wspomnieniowej galicyjskiego ziemiaństwa znajdziemy wiele przykładów turystyki zdrowotnej z wyakcentowanymi nowymi elementami życia towarzyskiego⁴⁷.

Na początku XIX stulecia w Galicji rozpowszechniło się wodolecznictwo (balneologia), polegające na wykorzystaniu wód podziemnych zawierających substancje mineralne i gazy. Stosowano je w czasie kąpeli, kuracji pitnej, inhalacji i irygacji. Powstała sieć uzdrowisk łączących kurację z wypoczynkiem, z czasem również dla mniej zamożnych. Informacje na temat uzdrowisk galicyjskich zamieszczano w prasie lwowskiej i krakowskiej. Turystykę zdrowotną propagowano w okolicznościowych drukach, podających kuracjom najkorzystniejszą drogę dojazdu, warunki mieszkaniowe i koszt pobytu wraz z zabiegami. Informacje co do walorów leczniczych niektórych ośrodków galicyjskich znajdziemy już u Kuropatnickiego. Wspomnił o Wysowej należącej do Lanckorońskiego, wojewody braclawskiego, w której jest „woda mineralna; i ten pan corocznie tam używa kąpeli, której czerstwość zdrowia przypisuje”⁴⁸. Wymienił sławne kąpielisko w miejscowości Szkoło „z wodami mineralnymi sławne, przy których najporządniejsze w całej Galicji są łaźnie”⁴⁹. U Stupnickiego są infor-

⁴⁶ M. Omilanowska, *Kilka uwag na temat historii kąpeli morskich od XVII do XX wieku*, [w:] *Modna pani u wód. Kąpieliska nad Bałtykiem 1880–1914*, Sopot 2011, s. 18–25.

⁴⁷ D. Opaliński, *„Dusza się tu odrętwia i młodnieje”*. Wrażenia Polaków z podróży do kurortów europejskich w XIX wieku, [w:] *Europejczyk w podróży 1850–1939*, E. Ichnatowicz, S. Ciara (red.), Warszawa 2010, s. 227–240.

⁴⁸ A. E. Kuropatnicki, *Geographia*, s. 20.

⁴⁹ Tamże, s. 40.

macje na temat 18 zakładów kąpielowych, niektóre były znane znacznie wcześniej, np. wspomniane przez Kuropatnickiego kąpielisko w miejscowości Szkło, uzupełnione informacją, że „(...) Przy tym źródle znajdują się obszerne kąpielnie i piękny ogród do przechadzki”⁵⁰; Truskawiec, Delatyn nad Prutem, Dorna Watra oraz Iwonicz, który „ma źródło wody mineralnej (r. 1639 odkryte), którego woda heibrońskiej nie ustępuje, z wielkiej skuteczności bardzo uczęszczana bywa”⁵¹. Walory lecznicze Iwonicza rozpoznał i w Galicji rozpowszechnił Teodor Torosiewicz, lwowski farmaceuta. W 1837 r. Załuscy zdecydowali się zbudować tam dom zdrojowy, funkcjonujący do dziś⁵².

Uzdrowiska galicyjskie odwiedził, opisał i rozpowszechnił ich walory leczniczo-wypoczynkowe Orłowicz wspólnie z dwoma współpracownikami, publikując obszerny *Przewodnik po uzdrowiskach, miejscach klimatycznych Galicyi*. Informacje przydatne kuracjom i turystom (zakłady kąpielowe, sanatoria, zakłady lecznicze, letniska i stacje klimatyczne), z wykazem atrakcji turystycznych (ruiny zamków, kościoły, pałace, zamki) i z fotografiami dobrej jakości znalazły się w książce wydanej nakładem Krajowego Związku Zdrojowisk i Uzdrowisk we Lwowie⁵³.

Z czasem miano największego uzdrowiska w Galicji zyskała Krynica, jako cesarsko-królewski zarząd zdrojowy⁵⁴. Krynice pominiętą przez Kuropatnickiego zauważył Stupnicki: „(...) w górach leżąca włość, 4 km od Piwnicz, sławna ze swych wód mineralnych w r. 1784 odkrytych, z zakładem kąpielowym i należycie urządzonymi budynkami gospodar-

⁵⁰ H. Stupnicki, *Galicja*, s. 64.

⁵¹ Tamże, s. 56.

⁵² A. Kwilecki, *Załuscy w Iwoniczu 1799–1944*, Kórnik 1993, s. 50–61.

⁵³ *Przewodnik po uzdrowiskach, miejscach klimatycznych Galicyi*, S. Lewicki, M. Orłowicz, T. Praschil (oprac.), Lwów 1912.

⁵⁴ *Szematyzm Królestwa Galicyi na rok 1914*, Lwów 1914, s. 15.

czymi”⁵⁵. Orłowicz doskonale znał Krynice i doceniał jej wszechstronne walory. Dał temu wyraz we wspomnieniach i w cytowanym przewodniku szacując, że każdego roku to miejsce odwiedza 14 000 kuracjuszy; spora część zapewne dla poratowania zdrowia, „(...) woda znakomita w smaku, jest szczawą żelazistą, skuteczna głównie przy chorobach kobiecych i niedokrwistości. Łazienki mineralne zwykłe i borowinowe; gmach ogromny, lecz nie wystarczający na zapotrzebowanie, stąd ogromny ścisk przy kasach...”⁵⁶ W 1883 r. zawiązało się tam Towarzystwo Przyjaciół Krynicy; działał teatr, wydawano prasę i przewodniki dla kuracjuszy⁵⁷.

Pielgrzymki jako widowisko religijne

W Kościele katolickim od XIV w. kult maryjny wypierał kult innych świętych. U schyłku XVIII w. na rozległym obszarze Rzeczypospolitej szlacheckiej znajdowało się ok. 1300 miejsc z wizerunkiem Maryi, niektóre uznawano za cudowne. Sława tych miejsc powodowała, że pielgrzymowano z nadzieją otrzymania łaski, np. powrotu do zdrowia. Może najślawniejsze sanktuaria maryjne o zasięgu ponadregionalnym to Berdyczów, Częstochowa, Jarosław, Kalwaria Zebrzydowska, Leżajsk, Skępe, Trzebnica, Wilno. W dawnej diecezji przemyskiej najbardziej popularne sanktuaria maryjne: Borek [Stary], Dukla, Głogów Małopolski, Haczów, Hyżne, Jarosław, Kalwaria Paławska, Leżajsk, Przeworsk, Rzeszów, Tuligłowy, były masowo odwiedzane⁵⁸.

⁵⁵ H. Stupnicki, *Galicja*, s. 45.

⁵⁶ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Galicji*, s. 412.

⁵⁷ T. Kulak, *Życie kulturalne Krynicy na przełomie XIX i XX wieku (na tle jej spraw wewnętrznych i funkcjonowania uzdrowiska)*, [w:] *Studia z dziejów prowincji galicyjskiej*, A. Galos (red.), Wrocław 1993, s. 11–41.

⁵⁸ W. Zaleski, *Sanktuaria polskie. Katalog encyklopedyczny miejsc szczególnej czci Osób Trójcy Przenajświętszej, Matki Bożej i Świętych Pańskich*, Maria i Jacek Łempiccy (oprac.), Warszawa 1988, s. 315–343.

O skuteczności przebywania w tych miejscach dowiadujemy się z kronik kościelnych i klasztornych, ich fragmenty dotyczące cudownych uzdrowień drukowano w formie osobnych druków wraz z historią obiektu. Znaczny udział w popularyzacji tych miejsc miał ks. Sadok Barącz (1814–1892), dominikanin, pochodzenia ormiańskiego, oraz historyk, który sanktuarium maryjnym, w tym galicyjskim, poświęcił wiele opracowań⁵⁹. Do sanktuariów maryjnych pielgrzymowali także unicy i prawosławni, opisując doznane łaski w tzw. księgach cudów. Dokumenty dostarczają wiedzy o modelu religijności wiejskiej w dobie staropolskiej i galicyjskiej⁶⁰. Literatura opisująca te miejsca jest rozległa, wielojęzyczna, często anonimowa. O jej zasięgu i znaczeniu upewniają rozmaite zestawienia, porządkujące druki ulotne reprezentujące ten rodzaj literatury religijnej⁶¹.

Do literatury tej można dodać przewodniki turystyczne zamieszczające informacje na temat sanktuariów i obrazów, często w formie ciekawostki. Kuropatnicki wymienił kilkanaście galicyjskich sanktuariów maryjnych często odwiedzanych przez katolików, w tym unitów. Zachęcał do odwiedzenia Brzeżan, a zwłaszcza cerkwi, fundacji Augusta Czartoryskiego, „w której ze skarbca domu Sieniawskich brzeżańskiego, złożył rękę prawą św. Jana Chrzciciela bez palców, tylko z członkiem wielkiego palca w trumience wyzłacanej z kłódką jednego koralu i z wielką paką autentyków greckich, ruskich z pieczęciami cesarzów wschodnich książąt pa-

⁵⁹ S. Barącz, *Cudowne obrazy Matki Najświętszej w Polsce*, Lwów 1891, passim.

⁶⁰ T. Wiślicz, *Religijność wiejska w Rzeczypospolitej szlacheckiej. Problemy i trzy przybliżenia*, „Barok. Historia. Literatura. Sztuka” 2004, nr 2, s. 113–118.

⁶¹ *Słownik pisarzy polskich franciszkańskich (bernardyni i franciszkanie śląscy, franciszkanie konwentualni, klaryski oraz zgromadzenia III reguły)*, H. Wyczawski (red.), Warszawa 1981, passim.

nujących ruskich i patriarchów”⁶². Stupnicki wymienił przeszło 30 miejsc kultu. Orłowicz odwiedził wszystkie miejsca ważne dla pielgrzymów, pisał o nich rozważnie.

Zwraca się uwagę na znaczenie odpustów w wymiarze duchowym, podkreśla się również ich rolę w obszarze kulturowym⁶³. Najliczniej odwiedzana Kalwaria Zebrzydowska spełniała znamiona zorganizowanej inicjatywy gospodarczej związanej z przemysłem pielgrzymkowym⁶⁴. W tym czasie nocleg i wyżywienie były podstawowym problemem. Ten problem dostrzegał Kuropatnicki, pisząc o austeriach na szlaku pielgrzymim lub w jego pobliżu, choćby w Kobylance koło Biecza, gdzie lokalnym rozgłosem cieszył się kościół parafialny, „w którym obraz ukrzyżowanego Pana nieustannymi słyńie cudami i tysiączne od wiosny do zimy bywają konkursu. Piękne tu domy dla przybywających i austerie”⁶⁵.

Wiernym z Galicji była znana Kalwaria Paławska. Najwięcej do powiedzenia na temat tego sanktuarium miał Orłowicz, który w dzieciństwie pielgrzymował z Pruchnika do Kalwarii Paławskiej, czego ślad pozostawił we wspomnieniach⁶⁶, oraz w wieku dojrzałym, gdy jako krajoznawca na-

⁶² A. E. Kuropatnicki, *Geographia*, s. 163.

⁶³ S. Nabywaniec, *Odpusty jako fenomen religijny i kulturowy na przykładzie Podkarpacia i Podbeskidzia*, [w:] *Miasteczko i okolica – od średniowiecza do współczesności*, J. Hoff (red.), Kolbuszowa 2006, s. 238–352.

⁶⁴ J. Półćwiartek, *Kult maryjny w miastach galicyjskich. Wpływ odpustów na rozwój i aktywizację gospodarczą miasta na przykładzie Leżajska*, [w:] *Rozwój przestrzenny miast galicyjskich położonych między Dunajcem a Sanem w okresie autonomii galicyjskiej*, Z. Beiersdorf, A. Laskowski (red.), Jasło 2001, s. 417.

⁶⁵ A. E. Kuropatnicki, *Geographia*, s. 52.

⁶⁶ „(...) Uczestnicy pielgrzymki chodzili na bosaka w pięknych strojach ludowych, z tobodem w jednej garści, a laską w drugiej, śpiewając pobożne pieśni, w gromadzie około 100 osób na kompanię z jednej wsi (...). Tempo było szybsze niż wojskowe; wojsko bowiem chodziło 10 km na godzinę, kompania odpustowa zaś 8 km, i to po wzgórzach, a odpoczynek robiono

pisał: „(...) Ani barokowy kościół Franciszkanów (XVIII w.), ani żadna z 42 kaplic rozrzuconych po okolicznych wzgórzach, nie przedstawia wartości artystycznej. Największy odpust 12–15 sierpnia, połączony z rozmaitymi tradycyjnymi uroczystościami, jak pogrzeb M.[atki] B.[ożej], ściąga do 50 000 ludzi, nie tylko Polaków i Rusinów, ale nawet Słowaków; nabożeństwa odbywają się w obu obrządkach. Mniejsze odpusty 3 maja, 2 sierpnia, 14 września i na Zielone Świąta. Ludność z okolicznych powiatów przybywa na nie pieszo w tzw. kompaniach z każdej wsi z osobna”⁶⁷.

Najliczniej odwiedzanym sanktuarium galicyjskim była Kalwaria Zebrzydowska znana Kuropatnickiemu: „(...) drogi męki Chrystusowej tak są rozłożone jak w Jeruzalem, kościołami i kaplicami ozdobne. Tysięczne tu bywają konkursy ludu chrześcijańskiego”⁶⁸. Informację tę z grubsza powtórzył Stupnicki: „Góra kalwaryjska na sposób Jerozolimskiej wymierzona, jest w Galicyi najpierwszym miejscem nabożnych pielgrzymek, i liczy corocznie do 300 000 pielgrzymów”⁶⁹. Do zwiedzenia sanktuarium zachęcał Orłowicz pisząc o ogromnym przedsięwzięciu organizacyjnym oo. Franciszkanów i zagrożeniach z tym związanych: „(...) W czas odpustów trudno o żywność i noclegi; ściąga tu też na ten czas mnóstwo kramarzów, żebraków, wykpigroszów i złodziejów kieszonkowych”⁷⁰.

tylko co trzy godziny. Próbowałem pewnego razu w porze letniej z Pruchnika (...) pójść do Kalwarii Paclawskiej; szło się tam na 3 dni przy odległości ok. 40 km. Jeden dzień szło się w jedną stronę, drugi dzień spędzało się na różnych obchodach w samej Kalwarii, trzeciego zaś dnia wracało się do wsi rodzinnej” (M. Orłowicz, *Moje wspomnienia turystyczne*, s. 36).

⁶⁷ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Galicyi*, s. 266.

⁶⁸ A. E. Kuropatnicki, *Geographia*, s. 10.

⁶⁹ H. Stupnicki, *Galicya*, s. 36.

⁷⁰ M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Galicyi*, s. 387.

Zgromadzeniom wiernych, tym wielkim i tym lokalnym, towarzyszyli tzw. dziadowie wędrowni, wyróżniający się spośród tłumu widoczną ułomnością, np. ślepotą, niedowładem kończyn, wykluczającym samodzielne zarobkowanie; budzący współczucie. Byli, jak dowodzi, Katia Michajowa, „szczególnym typem śpiewaka epickiego, spotykanym w kulturze ludowej wszystkich Słowian”⁷¹. Starszyzna dziadowska posługiwała się znakami określanymi jako tajne. Orłowicz zamieścił fotografię dziada wędrownego, lirnika z Rawy Ruskiej, którą wykorzystano w polskiej edycji książki Michajłowej. Dodano dwie kolejne fotografie zatytułowane: „Polskie dziady wracają z odpustu” i „Polski dziad w Kalwarii Zebrzydowskiej podczas misterium Męki Pańskiej”.

*

Galicja przedstawiona w literaturze krajoznawczej zdecydowanie zyskuje na atrakcyjności. Krajoznawcy odkrywali niebanalną codzienność galicyjską wymykającą się statystyce. Zauważmy wyraźne wyodrębnienie się codzienności jako ukształtowanego bytu kultury wywodzącego się z języka, obyczajów, symboli, wierzeń i tego wszystkiego, co tak ufnie tworzyła zróżnicowana społeczność galicyjska do pewnego czasu żyjąca własnym rytmem.

⁷¹ K. Michajłowa, *Dziad wędrowni w kulturze ludowej Słowian*, Warszawa 2010, s. 241.